

# WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO  
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ  
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSUSA N.R.P. NASZ SPRAWIEDLIWOŚCI.

IDEA JEGO KUDU: JEZUS CHRYSUS I PRAWDA I ZGODA.



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40.Nr. telefonu 418. IV.

## Obca pomoc.

Przez długie lata żyli Polacy tem złudzeniem, że „Europa” tj. wielkie państwa europejskie jak Angia, Francya i Włochy przy pewnem spółdziałaniu innych państw, upomnę się o ich krzywdę i dopomogą im do odzyskania dawnej wolności i samodzielności Ojczyzny.

Złudzenie to miało pewną podstawę w tem, że pierwsze częściowe odrodzenie Polski, przez utworzenie kongresowego: „Królestwa Polskiego” nastąpiło rzeczywiście w skutek o b c e j p o m o c y, mianowicie Napoleona I — i na mocy uchwały kongresu mocarstw europejskich, odbytego w Wiedniu w r. 1815.

Lecz po kongresie wiedeńskim przywrócono wedle słów „dyplomatów” równowagę europejską, wyznaczono Polsce w rządzie państw europejskich takie miejsce, jakie dziś mają mniej więcej „Węgry” — i od tego czasu musimy sobie to na rozum powiedzieć że „sprawa Polski” przestała raz na zawsze być sprawą europejską — i że państwa europejskie,

a zwłaszcza Anglia, Francya i Włochy nie mają i — nie będą może już nigdy mieć powodu do zajmowania się sprawą polską, tem mniej do stawiania w jej obronie.

Dlaczego tak jest, wytłumaczyliśmy poprzednio. Mianowicie położenie geograficzne Polski jest tego rodzaju, że żadne z państw europejskich nie ma żadnego interesu, ani żadnej sposobności do zajmowania się Polską nieistniejącą samodzielnie, a leżącą gdzieś tam na nizinach, po za wielkimi drogami i szlakami świata — a w dodatku Polską, przydzieloną jako „prowincya” do trzech wielkich mocarstw.

Polska sprawa, to sprawa nasza i sprawa naszych zaborców, którzy w trójkę, nie potrzebują się nawet oglądać na to, co myślą i mówią o nas inne oddalone państwa, o których wiedzą z góry, że one nie będą o nas prowadzić wojny — i nie urządzają nowej takiej wyprawy przeciw naszemu zaborcom, jak to uczynił Napoleon I — także nie dla nas, tylko dla siebie, dla swej chwały i korzyści.

Anglia, Francya i inne państwa Europy, mogły, prowadząc „politykę swoją własną”, gdy z Austryą, Niemcami i Rosyą mają ja-



kieś spory, albo chcąc im zrobić przykrość, poruszać sprawę polską jako straszką; mogą także wysyłać agentów swoich i pieniędzy, aby Polaków skłonić do urządzenia powstania i zrobienia kłopotów Rosyi, bo tej najczęściej chciano dokuczać za pomocą Polaków, lecz doświadczenie z roku 1830 i z r. 1863. przekonało nas, że ani Francya ani Anglia nie podejmą wojny, i nie wyszłą wojsk swoich dla naszej obrony — a tem mniej uczynią to Włochy lub inne jakieś państwo.

A zatem przestańmy oglądać się na pomoc „obcą” — i przestańmy się łudzić czczemi frazesami lat minionych, że sprawa polska jest sprawą „europejską” — sprawą „polityczną Europy”. Przystała nią być dawno — przed 95 latami!

Przestańmy też być „płaczkami” i jakiemiś jakby „żebrakami” w Europie.

Gdy przed dwoma laty rząd pruski wydał nowe prawo o wywłaszczeniu, znakomity nasz pisarz, Henryk Sienkiewicz, ogłosił list w gazetach, wzywający ludzi uczonych, literatów i polityków, aby wypowiedzieli sąd swój o tej ustawie.

I jakiż był skutek? Żaden rząd, żaden „dyplomata” nie zabrał głosu — bo rządy i dyplomaci trzymają się tej zasady, że „takie ustawy i rozporządzenia są wewnętrzną sprawą państwa” — do których żadne inne państwo nie ma prawa się mieszać. —

Zabierali głos tylko „prywatni” ludzie — i oczywiście potępili tę ustawę o wywłaszczeniu, nie szczędząc przytem wyrazów politowania dla Polaków.

Ale te wszystkie piękne słowa nie zmieniły rzeczy, ale utrwaliły wśród Polaków złudzenie, że: „Europa zajmuje się sprawą polską!”

W rzeczywistości Europa polityczna i dyplomatyczna milczała, a litowali się nad nami „pocziwi ludzie”, których jeszcze zawsze znajdzie się dosyć na świecie.

Odwoływanie się jednak do „serc litościwych” jest rzemiosłem żebraków, a naród szanujący siebie, nie powinien ani liczyć na „obcą pomoc” daleką — ani żebrać politowania.

## Kółko rolnicze w Kozach.

Przed rokiem nieomal zdarzyło się w Kółku rolniczym co następuje:

Kółko to istniało od wielu lat i zebrało majątku około 1400 koron — ale z czasem tak usnęło, że nie było w niem żadnego ruchu i życia. Widząc to niektórzy młodzi i energiczniejsi członkowie gminy postanowili wprowadzić nowy ruch i życie do Kółka rolniczego i w tym celu wpisali się na członków Kółka.

W starem Kółku był wprawdzie prezesem, ks. proboszcz miejscowy, lecz kierował niem w rzeczywistości wójt Byrski, który sobie nie życzył rozwoju Kółka rolniczego, bo on sam prowadzi handel na większą stopę — a więc nie chciał mieć konkurenta. Przeczuwał on, że gdy wejdą nowe siły do Kółka, a obejmą zarząd majątkiem kółkowym, to założą sklep — a temu on właśnie starał się przeszkodzić.

W tym celu urządził się w ten sposób: Do starego Kółka rolniczego należało zaledwie 13 członków — więc on tych nowych zgłoszonych nie przyjmował, ani do „Zarządu głównego” o ich przyjęcie nie pisał, lecz zwołał w marcu przeszłego roku walne zebranie Kółka rolniczego — i przedłożył dziesięciu obecnym członkom wnioski, aby majątkiem Kółka zarządzić tak: 800 koron dać na sprawienie baldachinu do kościoła, 500 koron przeznaczyć na schronisko dla nieuleczalnych w Kozach, a resztę dać na straż pożarną i jeszcze inny jakiś cel gminny.

Przewodniczący walnego zebrania nie poddał tego wniosku formalnie pod głosowanie, tylko zapytał: „kto jest temu przeciwny?” Wtedy członkowie zaczęli rozprawić, jeden mówił tak, a drugi inaczej, a że dwu tylko wyraźnie się sprzeciwiało — zatem zarząd urobił sobie takie przekonanie — że większość członków na to się zgadza, skoro tylko dwu w dyskusyi przemawiało przeciw temu.

Lecz zaraz nazajutrz wszyscy nowi i dawni członkowie Kółka ułożyli protest przeciw tej samowoli wydziału — i odesłali



ten protest do Zarządu głównego we Lwowie — ale niestety nie zawiadomili o tem równocześnie wydziału miejscowego Kółka.

Zarząd główny odesłał protest do zarządu powiatowego, na którego czele stoi dyrektor szkoły rolniczej w Kobiernicach p. Poniński. Co zarząd powiatowy zrobił niewiadomo — to jedno pewne, że nie przeszkodził rozsławianiu majątku Kółka rolniczego na cele, nie mające żadnego związku z zadaniem Kółka rolniczego.

Po długich i kilkakrotnych szturmach do Zarządu głównego, wysłano nareszcie lustratora p. Przyborowskiego, który zbadawszy całą sprawę, sprawdził, że zarząd Kółka postąpił *niewłaściwie i wbrew statutom Kółka rolniczego*.

Na zlecenie pana lustratora Przyborowskiego zwołano na dzień 9 maja b. r. walne zebranie Kółka rolniczego, w celu załatwienia tej drażliwej sprawy, która wywołała wielkie rozgoryczenie w gminie, zwłaszcza wśród członków Kółka rolniczego.

Pan lustrator zagaił zebranie z ramienia Zarządu głównego i przedstawił co następuje: Uchwała, mocą której rozdzielono majątek kółka z a k ł a d o w y ma cele wprowadzić dobre, ale z zadaniami Kółka rolniczego nie mające nic wspólnego — jest sprzeczna z postanowieniami statutu Kółek, więc potrzeba na tem walnem zebraniu ponownie rozpatrzyć sprawę — i uchwalić, co w tym wypadku należy uczynić.

Zabrał głos ks. proboszcz, który z powodu tego sporu złożył prezesostwo Kółka rolniczego i starał się udowodnić, że uchwała była *prawomocna*, bo tylko dwu członków sprzeciwiało się rozdziałowi pieniędzy, a on nic nie wiedział o proteście, i ani z Zarządu powiatowego, ani z Zarządu głównego nie podniesiono żadnego zarzutu. Wreszcie starał się wykazać, że przepis statutu tyczy się tylko nieruchomości majątku a nie pieniędzy, które były w obrocie.

W tym samym duchu przemawiał prezes zarządu powiatowego p. Poniński, który chciał również uniewinniać byłą zarząd przedstawiając, że stała się „mo że p r z y k r o ś ć !” tym, którzy wpisali się do Kółka

i liczyli na te pieniądze, lecz nie stało się nic sprzecznego za statutem Kółek rolniczych i doradzał, aby nie „robić niepokoju” w powiecie i Kółkach, lecz zgodną pracą dążyć do rozwoju i postępu gospodarczego.

Energicznie i stanowczo potępili postępowanie byłego zarządu nowy prezes Kółka rolniczego, oraz członkowie: Zemanek, Stwora i inni, w obec czego usposobienie w zebraniu stało się *duższe i kłopotliwe*, a p. lustrator Przyborowski, chcąc ratować stary zarząd, zaczął spisywać tych członków, którzy wówczas do Kółka należeli, (przyczem się okazało, że ich było aż 13!) i tym tylko przyznawał prawo głosowania w tej sprawie.

Zabrał w końcu głos, członek Kółka koziańskiego, ks. Stojalowski i wykazał, że z tego, co tu przyznano i co zapisano w protokołach o walnem zebraniu z 13. marca 1908, wynika niezbicie, że uchwała co do rozdrapania funduszu Kółka jest *nieważna* i że statutem Kółek rolniczych niezgodna. Ponadto z przemówienia p. Ponińskiego wynika jasno, że stary zarząd Kółka roln. użył sztuki, aby zrobić figla tym, którzy się do Kółka wpisali, i aby im nie oddać majątku Kółka, zwlekał z ich przyjęciem, aby pozbawić ich głosu — a działając *niesumiennie* — zabawił się w dobrodzieja i poczynił ofiary nie ze swego majątku. Dziwne, że p. Poniński, jako prezes Zarządu pow. zamiast pochwalić tych, co się wpisali do Kółka, aby je ożywić, broni starego zarządu, który im rozmyślnie zrobił przykrość, aby nie mieli czem robić! — Lecz tenże sam p. Poniński wzywał aby pracować zgodnie i nie wzbudzać niechęci i niepokoju. Bierzymy go za „słowo” i żądamy, aby dał ze swej strony dowód i przykład takiej pracy w powiecie.

Niech to też uczyni pan wójt i dawny członek zastępcą wydziału Kółka rolniczego i niech w przyszłości nie robi „figlów i przykrości” tym, którzy chcą pracować w Kółku rol. bo to wiemy wszyscy, że cała ta awantura przez niego została wywołana.

(Dok. nast.)



## Narodowości w Austrii.

Niemiec.



Węgier.



Czech.



Polak.



Rusin.



Włoch. Słoweniec.

Rumun.

Chorwat.

**Mają ludności:** Niemcy 11 mil. 306 tys. 120 (czyli 25%). Węgrzy 8 mil. 751 tys. 817 (18%). Czesi i Morawcy 7 mil. 975 tys. 38 (18%). Polacy 4 mil. 259 tysięcy 152 (9%). Rusini 3 mil. 805 tysięcy. 23 (8%). Chorwaci 3 mil. 442 tys. 129 (8%). Rumuni 3 mil. 30 tys. 442. (7%). Słowenci 1 mil. 291 tys. 799 (3%). Włosi 754 tys. 584 (2%).

Statystkę narodów, zamieszkujących monarchię austro-węgierską podajemy dlatego w obrazku i w tym numerze, bo cyfry te najlepiej przemawiają komu się należą rządy w Austro-Węgrzech czy 11½ milionom „Niemców”, czyli też 33½ mil. „Słowian”, do których przybywają nadto po aneksji „Bośni i Hercegowiny” **Bośniacy i Hercegowińcy**. Tymczasem cała polityka austriacko-węgierska obraca się koło osi, wszechniemieckiej nakręcanej w Berlinie. Świeży dowód daje ostatnia wizyta cesarza niem. Wilhelma z cesarzową niem. Augustą Wiktoryą. Przyjęcia jakiego doznał Wilhelm II w sobotę 15. maja we Wiedniu nie myślimy szczegółowo opisywać. Podaje-

my tylko niektóre ustępy z toastów, wygłoszonych podczas obiadu przez obu cesarzy.

### Toast Franciszka Józefa I.

„Odwiedziny, które W. C. Mość w towarzystwie Jej C. Mości mi złożył, napędzają mnie prawdziwą i serdeczną radością i dają mi nader pożądaną sposobność wyrażenia głębokiego zadowolenia, że dane mi jest powitać W. C. M., *wytrwałego orędownika wszystkich dążeń pokojowych*, w chwili, gdy pokój po pewnych niebezpieczeństwach, na jakie ubiegłej zimy był narażony, znowu jest zapewniony. *Z głęboką i szczerą wdzięcznością wspominam przytem o wypróbowanem ponownie w świetny sposób stano-*



wisku sojuszowem państwa niemieckiego, którego zawsze gotowe poparcie ułatwiało mi osiągnięcie mego serdecznego życzenia, aby wszystkie powstałe trudności były wyrównane bez zawikłań wojennych. Chociaż i wszystkie inne mocarstwa były zgodne w swych szczerych usiłowaniach, to przecież zawdzięczać należy przedewszystkiem niezachwianej wierności sojuszniczej moich dostojnych przyjaciół i sprzymierzeńców. W. C. Mości i Jego Król. Mości króla włoskiego, że dziś z niezamąconem zadowoleniem można spoglądać na osiągnięte sukcesy. W nadziei, opartej na pewnem, 30-letniem doświadczeniu, że drogocenne dobro pokoju także i w przyszłości znajdzie najpewniejszą rękojmię w trwałych i serdecznych stosunkach, które nas i „nasze narody“ łączą, witam W. C. M. jak najserdeczniej i wznoszę toast na zdrowie Jego C. Mości, Jej C. Mości i całego domu cesarskiego“.

### Toast Wilhelma II.

Cesarz Wilhelm odpowiedział:

„Serdeczne powitanie W. C. K. Apost. Mości wzruszyło mnie i cesarzową do głębi duszy. Proszę przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie za te słowa prawdziwej i szlachetnej przyjaźni. Wiek ludzki minął od chwili, gdy W. C. M. z moim w Bogu spoczywającym dziadkiem stworzył podwaliny związku przyjaźni, który wkrótce potem ku naszej głębokiej radości rozszerzył się przez przystąpienie Włoch.“

To, co wówczas stworzono, stoi dziś silnie zakorzenione w sercach naszych narodów i t. d.

Oby pod sławnem berłem W. C. M. uczucie i usposobienie *wiernej przyjaźni* trwało w najdalszą przyszłość. Oby zawsze łączyły nas i nasze państwa nierozzerwalne węzły, na pomyślność naszych narodów, w celu *strzeżenia pokoju*“.

Mów monarszych krytykować nie wolno, atoli każdemu zwykłemu śmiertelnikowi się nad nimi wolno zastanowić.

## Obłudnicy.

„Głos narodu“ z dnia 13 maja, w artykule pod tytułem: „Grzech narodowy“ rozpisuje się szeroko o tem, że Zarząd Towarzystwa Szkoły Ludowej popełnił „grzech w obec całego narodu“, oddając budowę polskiego gimnazjum w Białej — budowniczemu-niemcowi, Rostowi za sumę ćwierć miliona koron.

Gdyby dziś rzecz mogła być cofnięta, powiedzielibyśmy: „Lepiej późno niż nigdy!“ W obec tego, że dziś rzecz ta przepadła niepowrotnie — bo kontrakt zawarty z hakatystą nie da się cofnąć, musimy o artykule „Głosu narodu“ powiedzieć, że jest to: „Piłato we umywanie rąk“ z wspólnego grzechu — a więc wstrętna obłuda!

„Głos narodu“ nie tylko wiedział o wszystkim, ale też w czasie, gdy jeszcze decyzya zarządu co do oddania budowy nie zapadła — był kilkakrotnie *wzywany*, aby sprawę podniósł i uderzył na alarm!

Sławetny Karolek Holeksa był w Białej — i osobiście wzywali go robotnicy, aby sprawę poruszył w piśmie, którego jest redaktorem. Tymczasem Karolek nie pisał, aż wtedy, gdy jest po niewczasie.

A zatem „Głos narodu“ popełnił ten sam grzech, co i Zarząd T. S. L. i tak samo nie usprawiedliwi się z tego grzechu przed narodem i ludem.

## Pożyczki na włości rentowe.

Pod przewodnictwem marszałka krajowego odbyło się we wtorek 11. maja w gmachu sejmowym posiedzenie krajowej Komisji włości rentowych.

W obradach wzięli udział członkowie komisji pp.: Kl. Torosiewicz, W. Witoś, L. Caspary i J. Onyszkiewicz; komisarz rządowy B. Szeligowski i kierownik biura komisji dr. H. Sawczyński.

Kierownik biura przedstawił sprawozdanie z czynności biura, które przyjęto do wiadomości. Z kolei komisja przystąpiła



do obrad nad wnioskami o udzieleniu pożyczek rentowych. Przyznano następujące pożyczki rentowe:

W powiecie zbarazkim jedną pożyczkę w kwocie 15.000 kor., jedną 10.000 kor., jedną 9.700 kor., jedną 8.000 kor., jedną 7.875 kor., dwie po 5.000 kor., jedną 4.000 kor., i jedną 3.000 kor., razem dziewięć pożyczek w sumie 67.575 kor.

W powiecie skałackim: jedną pożyczkę w kwocie 17.000 kor., jedną 14.800 kor., jedną 14.000 kor., jedną 8.500 kor., jedną 8.000 kor., dwie po 6.500 kor., dwie po 7.000 kor., dwie po 6.000 kor., i jedną 5.000 kor., razem dwanaście pożyczek w sumie 106.300 koron.

W powiecie trębowelskim jedną pożyczkę w kwocie 26.000 kor., jedną 14.400 kor., i jedną 8.000 kor., razem trzy pożyczki w sumie 48.400 kor.

W powiecie kossowskim: jedną pożyczkę w kwocie 13.000 kor., jedną 12.000 kor., jedną 10.000 kor., jedną 9.000 kor., jedną 3.000 kor., jedną 2.400 kor. i jedną 2.000 kor., razem siedm pożyczek w sumie 51.000 kor.

W powiecie brodzkim jedną pożyczkę w kwocie 1.800.

W powiecie kamioneckim: jedną pożyczkę w kwocie 12.000 kor., jedną 6.000 kor., jedną 3.300 kor., jedną 3.000 i jedną 2.000 kor., razem pięć pożyczek w sumie 26.300 kor.

W powiecie rawskim: jedną pożyczkę w kwocie 6.000 kor., jedną 5.000 kor., razem dwie pożyczki w sumie 11.000 kor.

W powiecie przemysłańskim: jedną pożyczkę w kwocie 2.200 kor.

W powiecie rohatyńskim: jedną pożyczkę w kwocie 5.000 kor.

W powiecie lwowskim: jedną pożyczkę w kwocie 14.000 kor., jedną 6.600 kor., jedną 6.000 kor. i jedną 5.000 kor., razem cztery pożyczki w sumie 31.600 kor.

W powiecie jaworowskim: jedną pożyczkę w kwocie 11.500 kor.

W powiecie żydaczowskim: jedną pożyczkę w kwocie 12.450 kor.

W powiecie bobreckim: jedną pożyczkę w kwocie 7.000 kor.

W powiecie rudeckim: jedną pożyczkę w kwocie 6.000 kor. i jedną 4.800 kor., — razem dwie pożyczki w sumie 10.800 kor.

W powiecie tarnobrzeskim: jedną pożyczkę w kwocie 9.400 kor.

W powiecie grybowskim: jedną pożyczkę w kwocie 9.000 kor.

W powiecie rzeszowskim: jedną pożyczkę w kwocie 9.000 kor. i jedną 6.000 kor. razem dwie pożyczki w sumie 15.000 kor.

W powiecie ropczyckim: jedną pożyczkę w kwocie 10.000 kor.

W powiecie gorlickim: jedną pożyczkę w kwocie 5.000 kor.

W powiecie dobromilskim: jedną pożyczkę w kwocie 6.200 kor. i jedną 3.000 kor. razem dwie pożyczki w sumie 9.200 kor.

W powiecie brzeskim: jedną pożyczkę w kwocie 7.000 kor.

Ogółem komisja przyznała na ostatniem posiedzeniu 59 pożyczek w sumie 457.875 koron. Na poprzednich posiedzeniach od chwili wejścia w życie ustawy o włościach rentowych, komisja przyznała ogółem 490 pożyczek w sumie 4,052.200 kor., z tych zrealizowano dotychczas 203 pożyczek w sumie 1,967.350 kor.

Ogółem komisja udzieliła dotychczas 549 pożyczek w sumie 4,510.075 kor., a ponieważ według ustawy suma wszystkich pożyczek wynosić ma 5,000.000 kor., przeto do dyspozycji pozostawałaby jeszcze suma 489,925 kor.

Nie ulega jednak wątpliwości, że wiele z pożyczek dotąd niezrealizowanych, nie zostanie podniesionych, bądź z powodu sprzedaży gospodarstw, bądź z powodu śmierci interesowanych, bądź wreszcie z powodu zrzeczenia się pożyczek. Biorąc w rachubę te okoliczności, można liczyć, że kredyt do dyspozycji wynosić będzie jeszcze około miliona koron.

## Przegląd polityczny.

**Ziemie polskie.** (Zabór austr.)  
Wiadomości z kraju brzmią zawsze jeszcze smutnie — bo szkody przez wylewy osta



tnie wyrządzone, powiększyły i tak wielką już biedę.

W takim smutnem położeniu byłoby rzeczą najbardziej pożądaną, ażeby posłowie polscy we Wiedniu byli jak najbardziej zgodni i wyteżyli wszystkie swe siły w tym kierunku, ażeby uzyskać od rządu jak największą pomoc i przeprowadzenie wniosku prezesa dr. Głabińskiego, w którym żądał zniesienia cła na zboże i kukurydzę, żeby ludowi dostarczyć taniego chleba.

Niestety zamiast zgody — istnieje w Kole polskiem zamęt i spór spowodowany wicherzeniami posła Stapińskiego. P. Stapiński niema już widocznie pieniędzy i nie ma czem płacić drukarni, w której wydawaną jest jego „Gazeta powszechna“ — więc zaczyna na nowo napadać wszystkich, a zwłaszcza gniewa się na prezesa Głabińskiego, którego miejsce radłby sam zajmując, a także na ministra skarbu dr. Bilińskiego, którego urzędowanie byłoby mu zapewne jeszcze pożądanjsze.

W każdym tedy numerze pism swoich uderza on na prezesa i ministra skarbu — i w ten sposób sprawia, że i w Kole polskiem powstają spory i nieporozumienia, które potem dostają się do niemieckich także gazet. Niemcy zaś widząc, że Polacy kłócą się między sobą, cieszą się z tego, bo mogą tembardziej pomijać żądania Koła polskiego.

Tak przez to postępowanie posła Stapińskiego i jego kolegów i cały kraj, a przedewszystkiem zagrożona głodem ludność włościańska, zamiast potrzebnej pomocy — ponosi tylko szkodę. —

**Austria-Węgry.** Burza z powodu banku agrarnego dla Bośni i Hercegowiny, który to bank miał wydać ludność włościańską wspomnianych prowincyi na pastwę żydów i bankierów węgierskich, skończyła się w ten sposób, iż komisya aneksyjna parlamentu austriackiego uchwaliła zmusić wspólnego ministra skarbu barona Buriana do ustąpienia za to, że dał koncesyę na rzeczony bank. Do ustąpienia miano zmusić Ekscelencyę Buriana przy jesiennem posiedzeniu delegacyi. Tymczasem wdał się do sprawy sam cesarz i wziął

Buriana w obronę. Zdaje się, że z powodu osobistego życzenia cesarza nietylko Burian nie pójdzie w odставку, ale owszem może prezydent naszych ministrów baron Bienenrth zachwieje się i z całym gabinetem runie. Stałoby się to dlatego, że Bienenrth łącznie z parlamentem występował przeciw Burianowi. Skoro zatem cesarz trzyma za Burianem, to Bienenrth niema co robić w rządzie.

Że położenie naszego ministerstwa jest bardzo chwiejne, tego dowodem między innymi także fakt, że ni z tego ni z owego odroczone we wtorek parlament na dwa tygodnie, aż do czerwca. Przez ten czas ma się właśnie wyjaśnić czy ministerstwo zostanie, czy też cesarz życzy sobie, aby się podało do dymisyi.

Jako ostatni wniosek uchwalił parlament na wtorkowem posiedzeniu potępienie polityki Węgrów, którzy w równym prawie stopniu jak Prusacy uciskają Słowian, mieszkających na obszarze krajów węgierskiej korony. Gdy już nie mogą Węgrzy w inny sposób zastraszyć i zmusić Słowian do wyrzeczenia się swej narodowości, to za to, że ktoś n. p. powie iż jest Serbem i innych Serbów także uświadamia kim są oskarża się tych ludzi o zdradę zdaniu i stara się, aby zostali zasądzeni na karę śmierci. Właśnie obecnie toczy się taki proces w Zagrzebiu i Węgrzy chcą 53 Serbów powiesić na szubienicy. Są to stosunki wstrętne i urągające kulturze, oraz ludzkości.

Parlament austriacki w większości swojej potępił też to bezprawie i te gwałty.

Skutkiem odroczenia parlamentu na 2 tygodnie mówią że projekt finansowy ministra skarbu Eksc. Bilińskiego, zmierzający do podwyższenia podatku od trunków palonych, nie wróci już więcej na porządek dzienny, lecz przypadnie i powoli pójdzie w zapomnienie. Niemcy i Czesi bardzo występowali przeciw temu projektowi. Chcieli oni, żeby był podwyższony podatek od wódki, a piwo i wino którego oni najwięcej używają, aby pozostało nietknięte, aby zatem my z Galicyi składali do Skarbu państwa nowe daniny, a oni, aby się rozpierali po dawnemu.



## Głosy ludu.

*W sprawie pasania bydła w lasach skarbowych w puszczy Niepołomickiej.*

Wielebny Księżu Pośle! Prosimy niżej podpisani, wyborcy gminy Woli batorskiej o łaskawą opiekę i wstawienie się za nami, do ministerstwa w sprawie pasania bydła w lasach skarbowych.

Chcą tylko puścić *dwadzieścia* sztuk bydła, i to jeszcze za opłatą ośmiu koron od sztuki, w zarządzie Stanisławieckim, a w zarządzie Niepołomickim tylko dziewięć(!) sztuk — i też za 8 kor. od sztuki.

A wszakże w r. 1908, płaciliśmy po dwie korony od sztuki, a paśliśmy po sto sztuk tak pod zarządem Stanisławieckim, jak i pod zarządem Niepołomickim. —

Teraz gdy nas nawiedziła ogromna klęska elementarna, a przeszłoroczne, choć i zgniłe siana bydło zjadło, a teraz jeszcze pozalewane są łąki i pola i nie mamy gdzie wypędzić — to jeszcze i zarząd nam stoi na przeszkodzie i niechce nam zuchwale puścić bydło do lasu, choćby w takiej ilości jak w r. 1908, choć my przecież bynajmniej żadnej szkody nie zrobili w przeszłym roku! Ale cóż kiedy syty głodnego nigdy nie wymiarkuje!

Więc księżu Pośle, pokładamy ufność w Tobie, że się za nami wstawisz i że nam odpowiesz jak najprędzej, jak mamy dalej postąpić w sprawie. —

Bydło wygłodniałe ryczy, a tu niema ratunku i miłosierdzia choć w lesie trawa piękna i sucha, bo wody pospuszczali z lasu na nasze łąki i pola, a i z Wisły mamy wody dosyć, bo ciągnie przez dziury nieskończonego wału! Taka to dola biednego chłopca!

Więc Szanowni Posłowie poratujcie nas w tem smutnem położeniu. Prosimy też gorąco Jaśnie pana Prezesa Koła polskiego dr. Stanisława Głabińskiego, do któregośmy już pisali; aby był łaskaw nam dopomódz i wstawić się za nami.

Czy to możliwe, aby zamiast *dwieście* sztuk, teraz spadło na 29 sztuk, tj. pod Zarządem Stanisławieckim 20, a pod Niepołomickim 9! A opłatę żeby podnieść z dwu kor. na 8 koron od sztuki!!

Prosimy o rychłą odpowiedź!

Rafał Mazur, Jakób Kołodziej, Jan Waźniowski, Klemens Cichy, Stanisław Krawczyk, Mateusz Terlit, Antoni Krzysica, Antoni Szczudło, Jakób Mleko, Tomasz Lemek, Stanisław Kala, Jan Ptak, Jan Wąs, Piotr Gorycki, Franciszek Łysik, Karol Antończyk, Franciszek Zychal, Jan Matusik, Jan Łysik, Kamila Błażecka, Franciszek Hajdys, Grzegorz Antończyk, Stanisław Bochenek, Tomasz Poleński, Stanisław Mazur, Franciszek Pawełek, Piotr Skocz, Józef Siwek, Władysław Borkowski, Helena Fornal, Wincenty Mazur, Rafał Antończyk, Franciszek Siwek, Wawrzyniec Siwek, Stanisław Antończyk, Piotr Wąs.

### *Jeszcze słówko o łączności.*

Szanowna Redakcyo, oraz kochani czytelnicy! Aby was zachęcić do czytania *Wieńca-Pszczółki* i pisania, do którego nie-jeden z was może ma więcej talentów, postanowiłem w dyskusyi co do łączności, powtórnie zabrać głos, i wypowiedzieć moje zdanie co do pierwszego pytania? „Które stronnictwo jest nam najbliższe duchem i programem?” Sprawa ta jest ważna i obejmująca cały ogół stronnictwa naszego, lecz o ile jest ona piekącą o tyle potrzebuje większego zastanowienia się nad nią i nie można jej tylko przedysputować przez gazetki, lecz potrzebuje ona bliższego porozumienia, roztropności i wymiany zdań ludzi otartych z polityką. Dlatego mojem zdaniem byłoby koniecznem, ażeby zwołano w tej sprawie zjazd mężów zaufania oraz p. postów chrześc. ludowych, na którymby można wybrać zarząd stronnictwa, i omówić projekt co do wspólnej łączności stronnictw w sprawach politycznych i ekonomicznych.

I jeszcze jedną sprawę chcę poruszyć, a mianowicie: „Któremu stronnictwu naj-



bardziej można zaufać?“ Otóż co do tego zaufania do innych stronnictw, to znowu tego najlepiej doświadczył sam na sobie ks. Stojałowski. I ja też tych starych grzechów i błędów nie chcę powtarzać, lecz aby się znów od nowych ochronić, przypomnę tu zdanie mądrego filozofa, które tak opiewa: „Jeżeli nabywasz przyjaciela, doświadcza go w utrapieniu, i nie zawieraj mu przedwcześnie. Bo niejeden jest przyjacielem dopóki w czym korzyść znajduje, a niewytrwa w dzień utrapienia!“ Więc proszę Szanowną Red. i drogich braci czytelników, które stronnictwo zносиło z nami wspólnie utrapienia? Które stronnictwo zносиło z nami wspólne prześladowania i nędzę. I nad tem właśnie trzeba nam się zastanowić. W prawdzie żyje jeszcze spora liczba ludzi, którzy zносили wspólnie prześladowanie za sprawę chrześcijańsko - ludowego stronnictwa, ale wszyscy prześladowani stali się podobnymi do owego ucznia, który także znosił głód i umartwienia u boku Chrystusa, i uczyniono go nawet skarbnikiem i podniesiono go do godności apostoła, a który że był chciwy grosza, nie mógł się oprzeć pokusie i sam pierwszy poleciał do żydów, mówiąc: Co mi chcecie dać, a ja wam go wydam.“

A teraz wracam do rzeczy co do łączności, aby mi znów nikt nie zarzucił, że my nie chcemy łączności, i kogoś odsądzamy od czci i sławy. Otóż powiadam owszem, my chcemy, ale łączności szczerzej w pracy i uczynkach oraz z poświęceniem się nad poddźwignięciem ludu z nędzy i niedoli materialnej i moralnej. Dlatego wołamy do was wszystkich którzy szczerze chcecie pracować w tej solidarności, a których jeszcze Jasiowa „Wisła“ nie zabrała, i których jeszcze „czerwony“ Belzebub nie zapisał do swej księgi, a którzy jeszcze wierzą, że mają duszę, i że są stworzeni na obraz i podobieństwo Boże — łączcie się z nami! Żniwo wielkie, ale robotników mało“.

Pójdźcie do nas wszyscy, którzy chcecie zgodnie i w miłości pracować, a znajdzie się jeszcze wielkie pole do uprawy. Przystąpcie, przybliżcie się pod ten sztandar Krzyża Chrystusowego, który wyciąga swe

ramiona, aby wszystkich przytulić do siebie. Złączmy, bracia drodzy nasze siły pod tym sztandarem; stańmy się Cyryneuszami jeden dla drugiego, aby te krzyże nędzy i niedoli naszej stały się lżejsze.

W końcu jeszcze jedno chcę nadmienić, że jeżeliby nam wypadło się połączyć z którymś stronnictwem, to ponieważ każde stronnictwo ma swój organ, przeto dla pełniejszej rękojmi, niech ono ogłosi publicznie w swoim piśmie deklarację, że pragnie szczerze i solidarnie pracować pod hasłem: „wszystko dla ludu i dla idei chrześcijańskiej;“ i że nie zmieni swych postanowień z żadnych osobistych ambicji, działając wspólnie tak pod względem politycznym jak i ekonomicznym. Tylko wtenczas by można mówić o rozdziale, gdyby które z tych kompromisowych stronn. zmieniało taktykę swą lub program bez wspólnego porozumienia. W końcu proszę Szan. Red. o podanie tego do publicznej wiadomości, a Szan. Czytelników zachęcam do czytania W.-P. i zabierania głosu w tej sprawie. J. Janósz

Prezes zw. zaw. pol. gr.

### *Przyszła koza do woza.*

Przykro mi jest pisać, ale muszę skreślić kilka uwag, nad którymi proszę się bliżej zastanowić. — Prawie od założenia „Gazety powszechnej“, będącej głównym organem Stapińskiego — drukowanym w Krakowie, w drukarni mego zastępcy, Dr. Doboszyńskiego, często gęsto napada ona na mnie — ot tak w prostacki sposób, a czego właściwie ode mnie żąda to nie wiem — ale to wiem, że głównie chodzi jej o to, że nie jestem ludowcem — i nie idę pod komendą Stapińskiego.

Powiem tedy szczerze, że robocie p. Stapińskiego przyglądam się już od dłuższego czasu — i nabrałem przekonania, że ten jegomość chyba za niedługi czas znowu zmieni chorągiewkę i wyda rozkaz: „hop! — hop! jedziemy z Koła!“ — I myślę że będę prorokiem, bo już dziś jedzie



przeciw wszystkim kolegom z Koła! Tak p. Stapiński! „Maciuś“ będzie jeszcze prorokiem! Ale żart na bok, powiem ci: „Wyrwij tram z oka twego, a potem będzie ci wolno wytykać żdźbło w oku „Mačka“.

Maciek jaki jest to jest — ale brzydzi się podłością i chodzeniem drogami nieczystymi i w y z y s k i e m biednych braci.

Piszę to całkiem stanowczo, i bez żadnych ogródek. — Bo tak:

Gdy Stapiński dobił targu z szlachciami i dostał „Wisłę“ — gdy wzmocnił „Bank parcelacyjny“, a wreszcie dom w Krakowie kupił za 80 tysięcy, wtenczas wydał rozkaz, żeby ludowcy szli do Koła polskiego robić porządek! —

Tak długo też będzie robił porządek, aż znów zabraknie pieniędzy, to wtedy zacznie wołać: „hop, hop pójdziemy z Koła“ — ażeby znów dostać monety! —

Przed wyborami, na każdym wiecu wołał do nauczycieli i krzyczał na całe gardło o poprawę nauczycielom pensyi, bo pieniądze być muszą! — A po wyborach w Sejmie powiedział nauczycielom, że wam wara od polityki! czyli plunął im w oczy, że się teraz bez nich obejdzie! —

Postawił nagły wniosek w Sejmie o zmianę reformy wyborczej do Sejmu — a potem się zgodził, że to może być załatwione aż za kilka lat! —

Póki nie dostał „Wisły“ nie było wiecu, na którymby Stapiński nie krzyczał: „Żądamy powszechnej asekuracyi od ognia!“ a teraz szuka po całym kraju agentów do „Wisły“.

Jak za misę soczewicy sprzedawał podstępem pierworództwo Ezaw Jakubowi — tak robi i Stapiński — a kto tak jak on nie robi — to huzia na niego!...

Pisze w „Gazecie powszechnej“, że Maciej „mało“ że nie spieniężył mandatu w kancelaryi Dr. Doboszyńskiego! Gdyby Maciej był Stapińskim, toby był pewnie zrobił interes, ale Maciej ma czyste ręce. Ale za co jest drukowana „Gazeta powszechna“, to się wnet pokaże, a jest drukowaną w drukarni Dr. Doboszyńskiego!

Hola mopanku, już dosyć tej podłoty mości Stapiński. Jesteś dziś członkiem prezydyum Koła, będziemy cię pilnie śledzić

i czekać, co dalej będzie. Bo porządek zrobić trzeba, i albo obietnice ludowi dane wykonać, albo iść i utopić się w „Wiśle.“ Ja tam jestem sobie zwykły poseł chłop ale ty, jako zastępca prezesa odpowiadasz za więcej, bo tam siedzisz przy wielkim ołtarzu i wachasz dużo kadzidla — politycznego. Trzeba, abyś choć coś wyrobił dla wyborców i dla kraju, a nie wszystko tylko zgarniał dla siebie!

Było „Koło“ stare, słabe, ale przyszedł „kołodziej“, i przyniósł kilkanaście sprych i powiedział: No, teraz będzie Koło dobre i mocne, kiedy ja jestem kawałkiem głowy tego Koła. Czekamy czynów, ale nie obietnic panie kołodzieju!

Przyszedłeś naprawiać „Koło“ ale jak będziesz majstrem kiepskim, to niewiem co będzie, może trzeba będzie innego kołodzieja, ale zwykle tak bywa, że kiepski majster sam ucieka, ażeby winę zwalić na kogo innego. —

Wiedeń, 5. Maja 1909.

Maciej Fijak, poseł.

### *Znowu dręczenie ludności.*

Szanowny i czcigodny Pośle! Jak wiadomo Księdzu Poślowi, Jego Ekscelencya minister rolnictwa Ebenhoch zniósł w roku 1908 zakaz paszenia bydła w lasach rządowych i polecił ułatwić ludności po przystępnych cenach paszenie bydła. W obecnym czasie brak karmy dla inwentarza ponieważ zeszłoroczne psoty zniszczyły zupełnie plony nasze tak, że są zupełnie niezdrowe dla karmienia inwentarza naszego; przeto udaliśmy się z prośbą do ck. Zarządu w Grobli, aby wpuścił nasze bydło na paszę do lasów rządowych, gdyż się okazuje dosyć trawy, która by mogła żywić nasz inwentarz bez żadnej szkody kultur. Atoli zarządca nie chce wpuścić bydła do lasu, tylko wygórował cenę na 8 koron od sztuki. Przeto upraszamy Szanownego księdza posła poinformować nas w tej sprawie, jak sobie mamy postąpić, gdyż nie możemy nigdzie sprawiedliwości znaleźć. Jakaż jest stała taksa od 1-nej sztuki i jakie są warunki paszy — i upraszamy odwrotną pocztą o zawiadomienie listownie.



Oczekujemy z niecierpliwością ponieważ nasz dobytek cierpi wielki głód na pastwiskach gminnych, za co Szanownemu Księdzu Posłowi będziemy wdzięczni.

Adres: Zwierzchność gminna w Drwini poczta Mikuszowice. Wojciech Zawada, Jan Kostka, Paweł Zawada.

Odpowiedź redakcyi. Nie mogliśmy odpowiedzieć zaraz, bo musieliśmy pierwej odnieść się do prezesa Koła, a przez niego do Eksc. Namiestnika we Lwowie.

Owóż nadeszła już odpowiedź od Eksc. Namiestnika, że zarządził, aby bydło włościan w tej samej ilości i na tych samych warunkach co przeszłego roku wpuszczano do lasów rządowych.

## KRONIKA.

**Bielsko-Biała.** — *Ponówna wszech-niemiecka demonstracya przed „Domem polskim”.* W poniedziałek 17. maja b. r. miało się odbyć zapowiedziane 3. b. m. poświęcenie Kamienia węgielnego pod nową salę w „Domu polskim”, które atoli z taktycznych względów zostało odłożone na później. Od rana już powiewał narodowy sztandar nad naszym gniazdem polskiem w hakatystycznym Bielsku. Lubo poświęcenie zostało odwołane, to jednak zebrała się pokaźna garstka robotników jak zwyczajnie w poniedziałek, aby uścić swe wkładki do związków robotniczych. Do godziny 7. wieczór zappełnił się cały plac „blichowy” już nietylko burszami i studentami ale i socyalistami. Obliczają że tłum dochodził do 3 tysięcy, zaopatrzony w gwizdki, świstawki i t. p. narzędzia muzyczne. Mimo żeśmy się zebrani w „Domu polskim” zachowali zupełnie spokojnie, nie oglądając się wcale na wrzeszczącą, ryczącą tłuszcę wszech-niemiecką, to jednak posypał się grad kamieni na „Dom polski” i czego nie wytłukli dnia 3. to dokonczyli 17. maja. Na froncie nie ma ani jednej szyby całej. A ponad tą szarańczą, ziejącą brutalnością i bezzenną nienawiścią ku wszystkiemu co polskie, powiewał majestatem, wieczornym wietrzykiem majowym poruszany, złotemi promieniami za-

chodzącego słońca olśniony *czerwono biały sztandar polski*. Zwrócił on uwagę rozwydrzonych krzyżaków i cała zgraja zawyla z tysiąca gardzieli *precz z sztandarem*. Od godziny 7 do 10 1/2 w nocy domagali się zdjęcia sztandaru.

W odpowiedzi na to usłyszeli hakatyści hymn legionów polskich *„Jeszcze Polska nie zginęła”*, odśpiewany przez drużynę „Sokoła bielskiego”. Niemcy nie mogąc się doczekać usunięcia sztandaru przystawili drabinę od frontu i kilku śmiałych wdrapało się na dach, by tym sposobem nasz sztandar zerwać. Lotem strzały wpadło kilku młodzieńców polskich na strych, by sztandar bronić. Niemcy widząc, że diabła prędzej zjedzą, ale sztandaru nie dostaną wysłali 5 policyantów na strych „Domu polskiego” pod pozorem, że tam ze strychu Polacy bombardują, stojących na dole kamieniami. Co jest i było i pozostanie kłamstwem. Policya wszedłszy na strych pozapisywała nazwiska obecnych tam obrońców sztandaru i domagała się usunięcia jego, sama jednak nie śmiała się go dotknąć. Nareszcie po długich prośbach policyi oświadczył gozpodzki „Domu polskiego” — sztandar jest mój, ja go wywiesiłem na rozkaz posłów, więc go też teraz o godz. 11. w nocy zwijam”. Dopiero teraz demonstranci zaczęli się rozchodzić. W trzy minuty po zdjęciu sztandaru nadjechał szwadron dragonów, stojących już od godz. 6 w pogotowiu w koszarach. Ma się rozumieć, że była to szopa ze strony magistratu Bielska, który wojsko dopiero po wszystkim skonsygnował.

Do trzeciego razu sztuka. Poświęcenie się niezadługo odbędzie, ale wtedy chociażby wszystkie „szwabysy” nietylko te dwunożne, ale te z dziur piecowych powychodziły, to nam figę robią, a sztandarów wywiesimy choćby z pięć. — Co za bezczelność niemiecka. Hołota szwabska idzie na Magórkę, Klimczak, Babią górę wyjąc swe polakożerce, bismarkowskie aryje — nieraz z Magórki i Klimczaka powiewa przeklęty pruski sztandar, który się od wieków pławil we krwi polskiej i słowiańskiej — a Polacy nic! Polacy, dopóki naszej cierpliwości! *Chrom a pekło!*



**Kraków 8 maja.** Wczoraj popołudniu skończyła się przed tutejszą ławą przysięgłych rozprawa o napad rabunkowy na wekslarza Grajowera i jego rodzinę w domu przy ul. Zwierzynieckiej. Jak wiadomo, bandyci zbiegli, a następnie, uciekając przed ścigającą ich policją i publicznością, strzelali z rewolwerów i zastrzelili kupca Schwarzbęrga. Na podstawie orzeczenia przysięgłych trybunał skazał Łapę na karę śmierci przez powieszenie, Słonia na 15 lat ciężkiego więzienia z postem i ciemnicą, Hemnego na 12 lat ciężkiego więzienia z postem i ciemnicą, Bejma na 7 miesięcy zwykłego więzienia. Słoń i Hemne mają być po odsiedzeniu kary wydaleniem z granic monarchii.

**Z Kulikowa** (pow. żółkiewski) piszą do nas pod dniem 6 maja: Pchamy biedę naprzód jak możemy. U nas wiosna się spóźniła przez słoty i zimna do tego czasu, co jeno lu dzie potrochu posiali jęczmienia, a kartofli nic nie sadzili! Od niedzieli deszcze padają bez przerwy, a wczoraj z wieczora była wielka burza; myślałem, że chałupy poprzewraca. Dziś od południa wypogadza się. Proszę przy sposobności kiedy przyjechać do Kulikowa odwiedzić starych przyjaciół; wielu już co prawda zmarło. My, których Bóg jeszcze trzyma przy życiu, — pozdrawiamy Kochanego Księdza i życzymy Mu czerstwego zdrowia do pracy dla dobra całego narodu.

Szczerze życzliwy z całą rodziną najstarszy czytelnik „Wieńca i Pszółki.”

*Franciszek Trembecki.*

„**Kurs pisarski XV.** z rzędu otwartym zostanie przy Wydziale krajowym z dniem 2 sierpnia br. Starający się o przyjęcie mają wnieść podanie, zaopatrzone w potrzebne dokumenty (metrykę urodzenia, ostatecznie świadectwo szkolne, świadectwo moralności, świadectwo zdrowia, własnoręcznie napisany krótki opis życia ewentualnie i świadectwo ubóstwa) na ręce właściwego Wydziału powiatowego, który je przedłożyć ma Wydziałowi krajowemu w terminie do 25 czerwca b. r.

Podania wnoszone wprost do Wydziału krajowego nie będą uwzględnione.

O bliższych warunkach przyjęcia dowiedzieć się można w kancelaryi Wydziału powiatowego.”

**Ogłoszenie.** W czasie od 14. do 26. czerwca 1909 roku urządzi Biuro Patronatu z polecenia Wydziału krajowego z dnia 27. kwietnia b. r. **XIX Praktyczny kurs nauki dla kasyerów i członków Zarządu Spółek oszczędności i pożyczek.**

Na kurs ten, który odbędzie we Lwowie, mogą być przyjęci kandydaci przedstawieni przez Zarządy Spółek istniejących lub przez komitety założycielskie Spółek projektowanych i zgłoszonych do Biura Patronatu.

Pierwszeństwo w przyjęciu przysługuje kandydatom tych Spółek patronackich, które dotychczas z kursów nie korzystały, a potrzebują wykształcenia swego kandydata.

Liczbę uczestników kursu ogranicza się do 35.

Nieostemplowane podania o przyjęcie na kurs należy wносить do Biura Patronatu przy Wydziale krajowym we Lwowie najpóźniej do dnia 25. maja b. r.

Do podania należy dołączyć:

1. metrykę chrztu lub zwykły wyciąg metrykalny kandydata;

2. własnoręcznie przez kandydata napisane i podpisane oświadczenie, że w razie przyjęcia obowiązuje się przybyć na naukę i stosować się do przepisanej w czasie nauki instrukcji.

Kandydaci niezamożni mogą uzyskać zasiłek w formie dyet po 2 korony dziennie (tj. po 30 koron) i zwrot wydatków na bilet kolejowy ze stacyi najbliższej położonej od miejsca zamieszkania do Lwowa i z powrotem, o co należy upraszać w podaniu o przyjęcie.

Bliższe szczegóły, dotyczące pomieszczenia w czasie kursu, będą podane w piśmie o przyjęciu kandydata na kurs.

Nieuwzględnione podania zostaną zwrócone na koszt petentów.

*Biuro Patronatu*

dla Spółek oszczędności i pożyczek  
przy Wydziale kraj. we Lwowie.



## OGŁOSZENIA.

**Tanio** do sprzedania  
1 bilard i 1 automat muzyczny, oboje  
dobrze utrzymane. 3—2

**Czaplicki**  
restaurator w Białej.

**Niem. Komorowice** (Batzdorf) do  
sprzedania siedem morgów z chałupą dre-  
wnianą, z stajnią i chlewkami, (na granicy  
rosną dęby) blisko przystanku kolejowego  
— za około 7 tysięcy koron zaraz do sprze-  
dania wedle umowy z obsiewami. Wia-  
domość w redakcyi W. P. 5—2

### Jako miejscowi zastępcy

poszukiwani są kupcy, restauratorzy, kolektanci  
loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy posiadający  
sklepy, pod korzystnymi warunkami. 4—1

Oferty nadsyłać pod adresem:

**O. R. 12.** Poste restante **Brün.**  
(Mähren).

### Sierpg kowalskie z rączkami

z najlepszej angielskiej stali

wyrób galicyjski **M. Zabłockiego** znane  
ze swej dobroci, z długotrwałemi i drobnemi  
zabkami, bardzo ostre i zręczne, lekko prze-  
cinające zboże, iż sierpa prawie w rękę nie  
czuć i ludzie się nie męczą przy rżnięciu  
a jednym sierpem można żąć kilka lat.

Cena za jeden sierp wraz z rączką 80  
halerzy. Mniej jak 10 sierpów nie wysyłam,  
a więcej ile kto zechce. Na każde zamów-  
wienie proszę przysłać 3 kor. zdatku —  
a zarazem zamówienie na przekazie. Pocztę  
lub kolej sam opłacam, ale bez zdatku  
nie wysyłam.

Zamawiać pod adresem:

**St. B. Drzewicki**

jener. zast. we Lwowie (Galicya)  
ul. Szeptyckich Nr. 6.

P. T. Kółkom roln. i odsprzedawcom zna-  
czny opust. 13—1

**Wila** z ogrodem owocowym z bardzo  
pięknem położeniu jest do sprze-  
dania. Bliższa wiadomość Bielsko, Willen-  
gasse (ul. Wil) l. 4. 4—2

### Poszukuje się do wyzierżawienia

realności — dom z pomieszkaniem i oborą dla  
bydła i nierogaczyny, oraz 4 do 5 morgów dobrej  
rolki w Białej lub w Lipniku — ale blisko miasta.  
Zgłoszenia z podaniem ceny dzierżawnej do re-  
dakcyi Wieńca-Pszczółki. 3—2

### Gospodarstwo

do sprzedania z wolnej ręki 8 morgów dobrego  
gruntu, z tego 7 morgów ornego, 1 morg łągi;  
budynek murowany. Pole tuż koło budynku. —  
Cena z całym obsiewem 8 tys. 400 koron.

**Franciszek Szeziński Górne Międzyrzecze**  
l. 180. powiat Bielsko. 3—2



### Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione**.  
Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć!  
Świetne pisma dziękczynne. Środek pole-  
cany przez lekarzy.

**Instytut „SANITAS“, VELBURG**  
P 9 Bawarya 25—25



# OGŁOSZENIA.

**Cena ogłoszeń:** Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron,  $\frac{1}{4}$  8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

## „Korzystne kupno“

znakomitych wyrobów



## KORCZYŃSKICH



z najsilniejszych nici jakoto: szewiotów w cenie od 2 K — 3 K za metr, kamgarnów od 2 k. — 7 k. za m, kortów od 3 k. — 3<sup>50</sup> k. m, caigów z podwójnie kręconych nici od 0<sup>80</sup> k. — 1 k. za m, i struksów bardzo silnych na ubranie zimowe i letnie męskie, damskie i dzieciinne od 1<sup>20</sup> k. 1<sup>50</sup> k. za metr, również oksforty kolorowe bardzo stosowne na koszule męskie w cenie od 0<sup>80</sup> k. — 0<sup>90</sup> k. za metr, płócienna kolorowe cieńsze gustowne także na koszule męskie od 0<sup>80</sup> — 90 k. za m. i płótna czysto-lniane w sztukach i na metry od 0<sup>80</sup> k. do 2 k. za metr, płótna pół lniane grubsze do najcieńszych od 0<sup>50</sup> k. do 1 k. za metr, ręczniki w tuzinach od 8. k. do 17 k. za tuzin, taksamo i na metry od 0<sup>50</sup> k. do 0<sup>80</sup> k. za metr, prześcieradła bez szwu czysto-lniane grubsze i cieńsze w cenie od 3 k. do 5 k. za sztukę, kapy na łóżkę bardzo gustowne we wszelkich kolorach w cenie od 3 k. do 20 k. za sztukę, koce na łóżka i derki na konie w cenie od 3 k. do 20 k. za sztukę, fartuszki damskie i dzieciinne, kuchenne i świąteczne w cenie od 0<sup>60</sup> do 2 k. za sztukę, gotowe sienniki w kolorowe pasy w cenie od 3 k. do 4 k. za sztukę, gotowe kalessony czysto-lniane po 3 k. pół lniane po 2 k. i po 1<sup>60</sup> k. za sztukę, zegeltuchy i dreluchy na mundury dla policyi, straży pożarnej i studenckie po 1 k. — 1<sup>30</sup> k. za m. nankiny na wyspy żółte i czerwone pojedynczej szerokości od 0<sup>80</sup> do 2 k. za metr, a podwójnej szerokości od 1<sup>50</sup> k. do 4. K. za m, kłot czarny na poszewki od 1<sup>30</sup> do 2 k. za m., również caigi na podszewki od 0<sup>50</sup> do 0<sup>70</sup> k. za m., chusteczki do nosa zwykłe i czysto-lniane w cenie od 2 do 10 k. za tuzin i wszelkich wyrobów tkackich, które wysyłam po cenach konkurencyjnie najniższych.

Korzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą tych materyi.

Przy zamówieniu należy oznaczyć nazwę materyi, ilość metrów, kolor żądanej materyi i w przybliżeniu cenę. Z powodu wielkiego wyboru towarów, próbek naprzd nie wysyłam jednak przy **najmniejszym zamówieniu** z towarem wraz z cennikiem załączam.

Towar nie nadający się wymieniam, a zatem wszelkie ryzyko  
wykluczone.

Tkalcia i skład wysyłkowy

## ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa

w Korczynie obok Krosna.



**Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias)** i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapothek Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt 1. 31.



## Gotowa pościel

z czerwonej nasytki, dobrze napełniona, 1 pierzyna lub 1 piernat 180 cm. długości, 116 cm. szerokości K. 10, K. 2, K. 15 i K. 18. 2 metry dług. 140 cm, szerok. K. 15.-, K. 18.-, K. 21. 1 poduszka 80 cm. dług, 58 cm. szerok. K. 3.-, K. 3.50 i K. 4; 90 cm. długości, 70 cm szerok K. 4.50 i K. 5.50. Sporządza się także według podanej miary. Potrójne materace rozharowe na 1 łóżko po 27 kor. lepsze 33. Wysyłka franko za zaliczką od 10 K w górę. Zamiana i zwrot za wynagradzaniem portoryów dozwolone. **Benedykt Sachsels Lobes 944 w Czechach.**

## Taniej niż wszędzie!

**Znakomite płótna korozyńskie**

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materace na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

**tkalnia Józefa Jórassa**

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korocynie** obok Krosna (Galicja).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

## ! Precz z wyrobami obcymi !

Jedyne źródło zakupna fabrykatów wojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu

cementowego i betonowego.

Inż. chem. **Wincent. Boguckiego** w **Chrzanowie**.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

**Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.**

Interesenci mile widziani w fabryce.

## Proszę nie omieszkąć



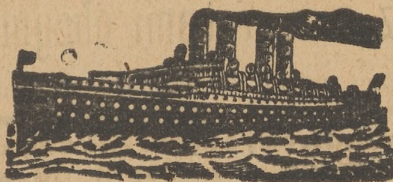
przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mego bogato ilustrowanego katalogu, który posyłam darmo i opłatnie. Skrzypce do nauki bez smyczka już za koron 4.80, 5.50, 6 — 7.60 8.60, 11 — 12.50. Smyczki po K — 80 h. K. 1 — 1.40, 1.80, 2, 3.80 i wyżej. Cytry, Harmonie, Gitary, Okarina, itd. w największym wyborze! nie ma ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

c. i k. dostawca nadworny

**HANNS KONRAD**

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 679 (Czechy). 25—21





Kto postanowił jechać na morze  
do **AMERYKI** północnej,  
**Brazyli** lub **Kanady**,

niech w interesie własnego dobra napisze zaraz  
w bezpłatną poradę, wskazówki i przestrogi do  
nowozałożonego w celu opieki nad wychodźcami  
i ocurowy przed wyzyskiem

**Polskiego Towarzystwa Emi-**  
**gracyjnego w Krakowie**

którego tymczasowy adres dla listów jest następujący:

**Dr. Franciszek Bardel**

Krakow, Mały Rynek.\*

3—3

*Tanie czeskie pierze.*



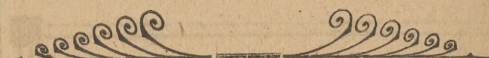
5 klg. pierza nowego, ciemnego  
9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor.  
5 klg. pół białego dartego 18  
białego 24 kor. bielutkiego jak  
śnieg, puchowatego dartego  
30-36-42 K. Posyłka opłatnie  
za pobraniem pocztowem. Zamiana albo  
zwrot za zwrotem kosztów przesyłki do-  
zwolony. 6—5

**BENEDYKT SACHSEL**  
Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

**Do sprzedania w Kętach**

nowy drewniany domek, cementową da-  
chówką kryty, dwie izby duże i trzecia  
mniejsza, studnia w domu,  $\frac{3}{4}$  morgi ogro-  
dowego gruntu pierwszej klasy, wygodnie  
pod budowę.

Bliższe wiadomości udzieli p. Woj-  
ciech w Miejskiej propinacji w Kętach  
(kelner.) 3—3



Architekci

**Arnold i Adolf Richter**  
w **Dziedzicach**

polecają swoje **biuro budownicze** do wykonania  
wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obli-  
czeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą  
w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych  
wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne,  
pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

c. k. urz. upow.

**Biuro prawnicze**

dla wszelkich spraw wojskowych em. c i k ka-  
pitana Andytora **Józefa Martusiewicza**  
w **Krakowie**, ul. Zwierzyniecka l. 25.

**Białe i czerwone wina**  
pod gwarancją czyste.

Korespondencya po kroacku albo po  
niemiecku.

Cena: 13 do 20 koron za 100 litrów.

Adres: **Kaštelsko društvo**  
**w Kaštel**,  
poczta i stacya **Buje**, Istrya.

**Do sprzedania**

z wolnej ręki z powodu wyjazdu, dom murowany  
o 4-ech pokojach wraz z morgą gruntu, który leży  
przy gościńcu krajowym, położenie bardzo dobre  
na interes blisko Bochni, oraz maszyna do wyrobu  
dachówek cementowych Gaspargio Reform, Na-  
wet wypuszczę wdzierzawę na lat 10. Adres:

**Michał Lech w Książnicach**  
p. Chelmek obok Bochni. 4—3